

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chęmiński.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 570

Poznań, środa dnia 11 grudnia 1935

Rok 30

Propozycje pokojowe w Rzymie i Adis Abebie

Popłoch w kołach Ligi Narodów — Opinia brytyjska przeciwko rządowi

London. (PAT.) Agencja Reutera donosi z Paryża, że propozycje pokojowe zostały przesłane wieczorem do Rzymu i Adis Abeby.

Genewa (PAT) Podane przez prasę francuską wiadomości o rzekomych propozycjach francusko - angielskich celem załatwienia sporu włosko - abisyńskiego, wywołały w Genewie bardzo silne podniecenie, a nawet konsternację. Zaznacza się to przedewszystkiem w kołach, zbliżonych do sekretariatu Ligi oraz do delegacji państw Małej Ententy i Ententy Bałkańskiej. W danych warunkach zwołanie Rady Ligi na 17 b. m., rzekomo wyłącznie dla sprawy uchodźców asyryjskich, nabiera zupełnie specjalnego znaczenia. Zapowiedziany jest już przyjazd na ten dzień premiera Laval. Mówi się, że jeśli nie będzie odpowiedzi Mussoliniego do 12 b. m., to pomimo propozycji, komitet 18-tu zbierze się celem zastanowienia się nad sprawą wprowadzenia embargo na naftę. O ile jednak Mussolini zgodzi się uznać propozycje francusko - angielskie za podstawę do rokowań, to liczą się tu ze zwołaniem w najbliższym czasie komitetu 5-ciu. Przewodniczącym komitetu 5-ciu, Hiszpan Madariaga, przybywa dziś do Genewy.

London. (PAT) Po naradzie gabinetowej rzecznicy rządowi oświadczyli, że gabinet przyjął propozycje paryskie i że stosowna instrukcja została przekazana do Paryża ambasadorowi brytyjskiemu. Później utrzymywano, że decyzja, jaką powziął gabinet, aprobowała propozycje paryskie tylko w zasadzie i gabinet raczej skłania się ku temu, iż propozycje te skierowane być winny przedewszystkiem do Ligi Narodów dla aprobaty.

Wczoraj w południe odbyło się nieoczekiwane dla wszystkich ponowne posiedzenie gabinetu, na którym prowadzono dalej dyskusję ministerjalną na temat sposobu załatwienia propozycji paryskich.

Nie ulega wątpliwości, że gabinet znajduje się pod ostrzałem opinii publicznej, która ostro krytykuje rząd za propozycje, jeżeli przyjęte one zostały przez ministra Hoare w formie, jaką ogłoszono w prasie. Premier Baldwin otrzymał miał kilkaset listów od różnych osób politycznych, wypowiedziających się przeciwko przyjęciu przez W. Brytanię tego rodzaju propozycji.

W izbie gmin wyczekuje się z napięciem, nawet wśród zwolenników rządu oświadczenia, iż propozycje w formie ogłoszonej przez prasę nie zyskają aprobaty rządu. Ze strony opozycji rząd ostro atakowany jest pod zarzutem, że nadużył dobrej wiary wyborców. Stanowisko wpływowego dziennika „Manchester Guardian”, który przez cały czas trwania obecnego konfliktu popierał politykę rządu, a obecnie przeciwstawił się propozycjom, ogłoszonym przez prasę, nie pozostało bez wrażenia.

Włochy wobec propozycji

Paryż. (PAT) Havas donosi z Rzymu, że Mussolini przypuszczalnie przyjmie francusko - brytyjskie projekty pokojowe jako podstawę do rozmów, pod warunkiem, iż nie będą one posiadały charakteru ultimatum i że ewentualne zmiany będą dopuszczalne w trakcie rokowań. Sądzą powszechnie, że Włochy nie będą sprzeciwiały się udzieleniu Abisynji dostępu do morza z warun-

kiem, że będzie to miało charakter wolnego portu na terytorjum włoskim, bez żadnych ustępstw terytorjalnych.

Z drugiej strony panuje przekonanie, że Włochy nie zgodzą się na ustąpienie czegokolwiek z już zajętych obszarów. Co do przypuszczalnych ustępstw na południu, to granica 8 równoleżnika przedstawia dla Włoch realny interes jedynie pod warunkiem osiągnięcia linii jezior na zachodzie.

Havas przewiduje, że wkrótce mogą się rozpocząć zakrojone na szeroką skalę rokowania międzynarodowe, których wyniku absolutnie nie sposób przewidzieć.

Stanowisko Abisynji

London. (PAT) Korespondent Reutera z Dżibuti donosi, że tamtejsze koła dobrze poinformowane, zastanawiając się nad planem pokojowym fran-

cusko - angielskim, uważają, iż jest prawie niemożliwe, aby Abisynja przyjęła warunki, przewidujące utratę terytorjów całkowicie nieuzasadniona rezultatami operacji wojskowych. Być może, iż wielkie mocarstwa mogłyby zmusić negusa do przyjęcia tego planu, lecz to wywołałoby w całym kraju powstanie przeciwko niemu.

Co sądzi Ameryka

Nowy Jork. (PAT) Korespondent Reutera donosi, iż podane przez prasę propozycje pokojowe francusko - angielskie nazywane są przez wielu obywateli amerykańskich zdradą wobec Ligi Narodów. Półurzędowi obserwatorowie uważają, iż Mussolini odnosi zwycięstwo dyplomatyczne nad głównymi mocarstwami europejskimi. Inni sądzą, że cesarz abisyński będzie wolał zdecydować o losach swego kraju w walce.

Z placu boju

Rzym. (PAT) Komunikat urzędowy nr. 67. Marszałek Badoglio telegrafuje: Na froncie erytrejskim oddziały włoskie toczyły utarczki w pobliżu Takazze w rejonie na południe od Addi-Enkato z silną grupą Abisynczyków. Przeciwnik atakował na bagnety i został odparty, pozostawia-

jąc na polu bitwy 15 zabitych. Ze strony włoskiej jest zabitych 2 podoficerów erytrejskich i 5 askarysów.

Diredaua. (PAT) Według wiadomości, pochodzących od szczepeł południowej części Somali, w okolicach Mogadiscio wybuchła cholera. Zarejestrowano jakoby 100 wypadków.

Jak wygląda projekt ustawy amnestyjnej

Warszawa. (PAT) Do łaski marszałkowskiej wpłynął projekt ustawy amnestyjnej.

Art. 1 ustawy amnestyjnej ustala, że dla upamiętnienia wprowadzenia w życie ustawy konstytucyjnej udziela się amnestji.

Art. 2 wymienia kategorie przestępstw, które objęte są projektowaną amnestją, a mianowicie: przestępstwa skarbowe, dokonane przed 11 listopada 1935, a to — poza opublikowaną w prasie — przestępstwa porządkowe, przestępstwa polegające na uszczerpceniu dochodu skarbowego, jeśli podstawa wymiaru kary nie przekracza kwoty 100 zł, przestępstwa polegające na naruszeniu zakazu przywozu, wywozu lub przewozu towarów, jeżeli wartość towaru nie przekracza 200 zł, przestępstwa, za które grozi wyłącznie kara pieniężna do tysiąca zł, oraz przestępstwa z ustawy karno skarbowej, o ile dotyczą urzędzenia nielegalnych loteryj, które prowadzone były na cele społeczne. Ponadto amnestji podlegają wszystkie wykroczenia, dokonane przed 11 listopada 1935 r.

Art. 3 zawiera zasady ustawy amnestyjnej, ogłoszone już w prasie, a odnoszące się do przestępstw natury kryminalnej, a art. 4 projektu do przestępstw popełnionych z pobudek politycznych, przyczem kary nie wyżej 2 lat więzienia zostają całkowicie darowane. Art. 5 postanawia, że sprawy o przestępstwa z artykułów 43 do 48 kod. kar. wojskowego, dokonane przed 30 marca 1923 r. darowuje się, jeżeli sprawca w ciągu roku od wejścia w życie ustawy amnestyjnej znajdzie się w rozporządzeniu władzy, celem uregulowania swego stosunku do służby wojskowej.

Art. 6 wylicza kategorie przestępstw, których amnestja nie obejmuje. Poza już ogłoszonymi amnestja nie obejmuje m. in. przestępstw określonych w dekreście Prezydenta o reje-

strowym zastawie rolniczym oraz o rejestrowym zastawie drzewnym, dalej przestępstw z art. 47 i 48 prawa o broni i amunicji i materiałach wybuchowych, zbrodni i występów, określonych w dekreście Prezydenta R. P. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu państwa (n. p. szpiegostwo). Dalej przestępstw zawartych w art. 103 i 104 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym (dezercja), chyba, że sprawca w ciągu roku od wejścia w życie ustawy amnestyjnej znajdzie się w rozporządzeniu władzy, celem uregulowania swego stosunku do służby wojskowej. Amnestja nie obejmuje przestępstw z art. 105 i 106, wymienionej ustawy (oszukańcze zabiegi, zmierzające do zwolnienia od służby wojsk., uszkodzenie ciała celem uzyskania niezdolności do służby wojsk. itd.). Nie podlegają również amnestji naruszenia, karane przez władzę przelożoną i dyscyplinarną.

Wreszcie amnestja nie stosuje się do osób, które ściągane były listami gończymi z powodu uchylenia się od wykonania prawomocnego wyroku. Dalej projekt amnestyjny obejmuje rozmaite kategorie przestępstw leśnych.

Posiedzenie Sejmu

Warszawa. (Tel. wł.) Następane posiedzenie Sejmu zwołane zostanie prawdopodobnie na piątek. (w)

Z kroniki politycznej

Warszawa. (Tel. wł.) Poseł polski w Rumunji Arciszewski przybył do Warszawy. Był on ostatnio w Rydze jako obserwator konferencji państw bałtyckich. Po kilkudniowym pobycie w Warszawie uda się on z powrotem do Bukaresztu. (w)

Warszawa. (Tel. wł.) Wicewojewoda w Tarnopolu został mianowany starostą z Pomorza Niepokojczycki. (w)

Z komisji budżetowej Sejmu

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek przed południem odbyło się posiedzenie sejmowej komisji budżetowej pod przewodnictwem wicemarszałka Byrki. Na posiedzeniu był obecny wicepremier Kwiatkowski, oraz wiceminister skarbu Grodyński. Na porządku obrad były dwa projekty ustawy o kredytach dodatkowych na r. 1934-35, oraz na r. 1935-36. Referował poseł Holyński. Wyjaśnień w imieniu rządu udzielał wiceminister Grodyński. W wyniku dyskusji projekt kredytów dodatkowych na rok 1934-35 na sumę 15 056 092 zł przyjęto bez zmian. Dwa pozostałe projekty połączono w jedną całość kredytów dodatkowych na rok 1935-36, które wynoszą łącznie 11 979 300 złotych. Na tem posiedzenie

Prowokacja żydowska na uniwersytecie warsz.

Warszawa. (Tel. wł.) Na wydziale matematycznym doszło do zajść. Powodem było wystąpienie pewnej studentki, która przed wykładem prof. Dicksteina, wstąpiwszy na katedrę, zaczęła wygłaszać hymn pochwalny na cześć jednolitego frontu socjalistyczno-komunistycznego. Przemówienie spotkało się z aplauzem słuchaczy Żydów, a protestem studentów Polaków, którzy zażądali kategorycznie przejścia Żydów na lewą stronę, co też oni wykonali.

Na następną godzinę zjawila się na sali dość znaczna grupa Żydów komunistów z innych wydziałów, ale wskutek zdecydowanej postawy młodzieży polskiej zmuszeni byli się wycofać.

Z powodu tych zajść nie odbyły się wykłady profesorów Rajchmana i Dicksteina, którzy obaj są pochodzenia żydowskiego. (w)

Redukcje mężatek

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach rządowych opracowywany jest projekt, przewidujący redukcję mężatek, których mężowie zarabiają ponad 500 złotych miesięcznie. Nie podlegałyby redukcji mężatki, posiadające wyższe wykształcenie oraz te, które już nabyły prawa emerytalne.

Projekt powyższy może ulec jeszcze zmianom.

Pensje pracowników samorządowych

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerjum spraw wewnętrznych opracowało projekt ustawy o zmianie uposażeń pracowników samorządowych, prezydentów i burmistrzów miast oraz przewodniczących wydziałów powiatowych.

Pensje pracowników samorządowych mają być podzielone na czternaście grup, a wysokość poborów waha się od 100 zł do 1200 zł miesięcznie. Wysokość poborów prezydenta lub burmistrza zależy od ilości mieszkańców miasta.

Samorząd warszawski znalazł się poza temi grupami. Prezydent Warszawy otrzymywałby 1500 zł zasadniczej pensji oraz 1800 zł miesięcznie dodatku funkcyjnego, czyli łącznie 3300 zł miesięcznie. Wiceprezydenci od 1000 do 1200 zł pensji zasadniczej oraz 1000 zł dodatku funkcyjnego.

Zasadniczą pensję urzędników miejskich podzielono na szesnaście grup i to: 1100 zł, 900 zł, 750 zł, 625 zł, 525 zł, 450 zł, 380 zł, 325 zł, 270 zł, 220 zł, 170 zł, 140 zł, 120 zł, 100 zł, 80 zł i 60 zł. Urzędnicy, których pobory miesięczne nie przekraczają 400 zł, mają otrzymywać specjalny dodatek na dzieci i to: na jedno lub dwoje dzieci 25 zł, a przy większej ilości 40 zł miesięcznie.

Od 1 kwietnia pensje pracowników miejskich ulegną zmianie na podstawie nowej ustawy. Cofnięty będzie pobierany obecnie dodatek specjalny. Emeryturę obliczać się będzie wyłącznie od pensji zasadniczej, co zmniejszy wysokość emerytur. Nowa ustawa emerytalna przedłuży okres potrzebny do nabycia praw emerytalnych z 10 na lat 15. (w)

Z CHWILI

W prasie warszawskiej ukazała się odezwa pięciu organizacyj kupieckich stolicy w sprawie zniżki cen w okresie przedświątecznym, dyktowanej koniecznością przystosowania się do nowych, zmniejszonych możliwości nabywczych społeczeństwa.

Treść odezwy nie budzi oczywiście żadnych zastrzeżeń. Ale nie o treść nam chodzi, lecz o fakt, że pod odezwą podpisane są wspólnie organizacje kupieckie polsko - chrześcijańskiego i organizacjami żydowskimi. Stowarzyszenie Kupców Polskich idzie ręką w rękę z centralą Związku Kupców (żydowskich), — Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego R. P. z Centralą Detaliczną i Drobnym Kupców (żydowskich) w Polsce.

Taka rzecz jest możliwa w stolicy państwa polskiego! Tamtejsze organizacje kupiectwa polsko - chrześcijańskiego, w ostatnich latach stojące pod wpływami „sanacyjnymi”, nie odczuły tego, że wystąpienie ich wspólne z żydowskimi związkami jest publicznym zgorszeniem moralno - narodowym. Czyż nie można było w tej samej sprawie wystąpić tak samo, ale — osobno organizacje chrześcijańskie, a osobno żydowskie?

Jesteśmy przekonani, że kupiectwo polskie ziem zachodnich odnosi się do tego faktu tak samo, jak my. Utwierdza nas w tym przekonaniu na nowo ostatni zjazd delegatów kupiectwa wielkopolskiego.

*

Rozłam między t. zw. demokratycznym, a konserwatywnym odłamem obozu „sanacyjnego” zaznaczył się w Poznaniu silnie. Na powstanie „sanacyjnego”, „frontu demokratycznego” konserwatywny „Dziennik Pozn.” odpowiada artykułem p. t. „Nauka poszła w las”, w którym czytamy między innymi:

„Poza tem ci wszyscy, którym nauka Bloku poszła w las, zachowują się najgłośniej. Krytykują, wymyślają. Najwięcej dostaje się od nich samemu B. B. W. R., że im się to dawno nie podobało, że byli dawno najmdirzejsi, że właściwie zgadzali się z prasą opozycyjną, że nie pochwalali zarządzeń rządu i administracji itd. Ten typ ludzi, dla których jest dziś najważniejszą rzeczą wyrzec się swych dawniejszych towarzyszy pracy z obozu prorządowego — zwłaszcza pułkowników. Starał się taki pan dawniej ocierać chociażby o rękaw pułkownika Sławka, a dziś odmawia swemu dawniejszemu prezesowi jakichkolwiek cech meza stanu czy chociażby rozumnego polityka. Pułkownicy nawarzyli piwa, pułkownicy wszystkiemu winni!”

„Dziennik Pozn.” występuje chętnie w roli organu „pułkowników”. Ale, czy ci polityczni „pułkownicy”, na których „Dziennik Pozn.” się powołuje, pp. Sławek, Koc, Matuszewski, Miedziński i tow., istotnie tak się pała do tego, by w nim ze swej strony widzieć swój organ? Czy nie byłoby prościej, nazwać rzecz po imieniu, t. zn. przyznać się, że się jest organem obozu konserwatywnego?

W dalszym ciągu „Dziennik Pozn.” w taki sposób dyskwalifikuje ludzi „frontu demokratycznego”:

„Tak! Zachowanie się pewnych ludzi jest niesłychanie znamienne. Zapominają oni o jednym, że byli członkami B. B. W. R., że często całą karierę, a nawet majątek temu właśnie B. B. W. R. zawdzięczają, że są współodpowiedzialni za działalność tego Bloku. Dziś radziby uchylić się od tej współodpowiedzialności. Nie jest to ładna cecha charakteru, nie świadczy to o cywilnej odwadze pewnych ludzi, a tem mniej o ich wartości społecznej. Potwierdza to natomiast bardzo wyraźnie trafność przysłowia: broń mnie Boże od moich przyjaciół, bo od nieprzyjaciół sam się obronię!”

W rezultacie „Dziennik Pozn.” jest — szczerze, czy nieszczerze — zadowolony, że w obecnym okresie „zamiętu politycznego” „ziarna oddzielają się od plew”, że „wyłażą szczydła chociażby z podartego worka”, bo „czas się policzyć — według prawdziwych wartości”.

Worek „sanacyjny” — podarty: to niewątpliwe.

Od siebie potrzebujemy tylko dodać, że w ten sam sposób, jak „Dziennik Pozn.” kwalifikuje moralnie ludzi „sanacyjnego”, „frontu demokratycznego”, — tak samo, a może i gorzej, oni oceniają środowisko „Dziennika Pozn.”.

Nie dziwi! Bo jeżeli chodzi o „zawdzięczenie często całej kariery, a nawet majątku temu właśnie B. B.”, to — „wart Pac pałaca, a pałac Paca”: jedni porobili kariery i majątki na notariatach, le-

Proces o zajścia wyborcze w Wyrzyskiem

Zeznania świadków oskarżenia: przewodniczącego komisji wyborczej, strażników granicznych i policji

Bydgoszcz. (Tel. wł.) W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy zeznawał świadek Marjan Konek, przewodniczący komisji wyborczej w Wiktorówku, kierownik szkoły tamże. O godzinie 8,45 świadek słyszał kroki pod drzwiami; wyjrzał przez okno i stwierdził, że pod drzwiami ktoś stoi. Pozamykał wobec tego drzwi na klucz. Po chwili przybył strażnik Kniola, którego wpuścił do mieszkania. Zaczęto dobijać się do drzwi. Wszyscy obecni w szkole, w której mieścił się lokal wyborczy, schowali się na strychu. Tłum wdarł się do mieszkania. Świadek na wezwanie napastników zeszedł ze strychu nadół i tu od niego zaczęto domagać się wydania broni. Żona świadka oddała rewolwer, który przyniosła z jego pokoju. Napastnicy zabrali listy wyborcze i zniszczyli je.

Przewodniczący: Ilu ludzi mogło być w tym tłumie przed szkołą?

Świadek: Przed szkołą mogło być 10 do 15 osób, które zachowywały się dość spokojnie. Po raz drugi przybyli do lokalu wyborczego nowi osobnicy, którzy przeprowadzili rewizję, szukając karabinu maszynowego. — Osk. Niemczyk miał się wyrazić do świadka: „Wydaj pan karabin, bo tu pana nie będzie”. Potem przyszli do szkoły Adamski i Wnuk.

Sędzia dr. Kułakowski: Czy

pan widział, kto wyniósł akta wyborcze?

Świadek: Z opowiadania wiem, że ktoś wynosił, ale kto, tego nie mogę powiedzieć.

W dalszym ciągu sędzia Arndt zadaje świadkowi kilka pytań, zmierzających do ustalenia przebiegu demolowania lokalu wyborczego. Świadek nie może dokładnie tego odtworzyć, gdyż, jak twierdzi, był wtedy silnie zdenerwowany.

Następnie zeznaje świadek Stanisława Suchoniowa, żona strażnika z Wiktorówka. Była ona sama w domu, gdy ktoś zaczął do jej mieszkania pukać. Nie odpowiadała na to. Wtedy napastnicy wyważyli drzwi i wtargnęli do środka. Byli to: Marjan Żoła, Stanisław Michalski, Wnuk i Cholewiński, uzbrojeni w rewolwery, którymi świadkowi grozili. Później przybyło jeszcze kilku napastników, którzy żądali wydania broni. Świadek prosił, by mu dali spokój i przysięgał na Boga, że broni nie posiada. Wtedy osk. Piszczek miał się wyrazić, że Boga niema.

Oświadczenie to wywołało ze strony osk. Piszczka kateryczne zaprzeczenie.

Świadek Kazimiera Zawodna, nauczycielka z Wiktorówka, w chwili napadu na lokal wyborczy była wewnątrz. Zeznania jej naogół odpowiadają zeznaniom Konkowej i Marjana Konka.

Zeznania o zajściach w Łobzenicy

Śwd. Kominowski z Łobzenicy, strażnik graniczny, pełnił służbę w lokalu wyborczym w Łobzenicy. Około południa zebrani w lokalu wyborczym zaczęli uciekać, zatykając sobie usta i nosy. Okazało się, że ktoś wylał na podłogę cuchnącą ciecz. Świadek przypuszcza, że mogli to uczynić osk. Kaczewski i Rettig, którzy na chwilę przedtem weszli do lokalu.

Śwd. Wincenty Suchoń, strażnik graniczny z Wiktorówka, chcąc zawiadomić posterunek policji o zajściach w Łobzenicy, stwierdził, że druty telefoniczne zostały zerwane. Rozkaz zerwania drutów miał dać osk. Adamski. Pojechał więc na posterunek na rowerze i sprowadził patrol z 5 osób. Gdy zbliżyli się do Wiktorówka, posypały się na nich z odległości pół kilometra strzały. Rozszarpawszy się w tyraljerę, Suchoń zaczął nacierać na napastujących. Jednocześnie przyjechał samochodem z Wyrzyska starosta Muzyczka, który objął nad patrole komendę. Napastników odepchnięto do wsi i tam aresztowano około 20 osób; znaleziono broń, amunicję i rozmaite narzędzia. Później śwd. Suchoń eskortował aresztowanych do Łobzenicy. Pod miastem zastąpił im drogę tłum, złożony z 200 osób. Posypały się kamienie. Do st. post. Nowaczyka podszedł Jan Sobek w postawie wyzywającej. Nowaczyk dał strzał ostrzegający, a gdy Sobek nie cofnął się, strzelił wprost w niego. Jak wiadomo od tego strzału śp. Sobek wkrótce zmarł.

Zajścia w Wiktorówku

Śwd. Stefan Kniola, strażnik graniczny, pełnił służbę przy lokalu wyborczym w Wiktorówku. Przewodniczący komisji, nauczyciel Konek, powiedział mu, że jest źle i że nasatpia rozruchy. Świadek razem z Konkkiem ukrył się na strychu. Tłum żądał poddania się ukrytych, wobec czego zeszedł na dół i wtedy Kniola został rozbrojony. Rozbrajali go Marjan Żoła i Brzeziński.

Śwd. Pisula szedł z kościoła do domu w Wiktorówku. Zatrzymali go Wnuk i Żoła, żądając wydania broni i kierując przytem browning do jego skroni. Pisula oddał posiadany rewolwer. Później nadbiegli Adamski, Gapa i Rugowski; jeden z nich miał karabin; odprowadzili świadka do szopy strażackiej i kazali mu tam wnieść okrzyki: „Niech żyje generał Haller!”, i „Niech żyje Polska narodowa!”. Następnie zamknęli go w szopie, a Rugowski stanął na warcie. Podczas strzelaniny wypuszczono go na wolność, więc w obawie przed postrzeleniem ukrył się w kuźni.

Było tam dużo ludzi, nie zauważył jednak, czy kto z nich posiada broń.

Zajścia w Łuchowie

Po kilku świadkach, nie wnoszących do sprawy nic ważnego, składał zeznania przodownik policji w Łobzenicy Franciszek Ostrowski. Opisuje on przebieg zajść w Łuchowie, gdzie starał się uspokoić zebranych, ale uderzony kamieniem, upadł na ziemię. Zabrano mu wtedy karabin i amunicję. Rzuciono petarde i oddano kilka strzałów karabinowych. Kto z oskarżonych brał czynny udział w zajściach, świadek nie wie, gdyż w wielkim tłumie nie mógł nikogo rozróżnić. Osk. Reinholza świadek uważa za czołowego działacza narodowego w Łobzenicy.

Przewodniczący: — Na czym opiera pan takie przekonanie?

Napężenie przed wyborami

Śwd. Ostrowski: — W drodze wywiadu ustaliłem, że Reinholz finansował Str. Nar.; mam na to dowody, że względu jednak na tajemnicę służbową nie mogę o tem szerzej mówić. Świadek rozmawiał przedtem z Reinholzem, który mówił, że jedzie w niedzielę na odpust do Górki Klasztornej i prosił go, by go zawiadomił, gdyby coś w niedzielę zaszło. Reinholz wyrażał się z obawą o napięcie, jakie panuje w pow. wyrzyskim. M. in. powiedział: „Lepiej nie zaczynać, bo będzie źle”.

Przewodniczący: — Co miało znaczyć to powiedzenie?

Świadek nie umiał dać wyraźnej odpowiedzi.

Adwokat dr. Urbański: — Na czym miało polegać to napężenie? Czy było to zwykłe napężenie przedwyborcze, czy też było przygotowywane?

Śwd. Ostrowski: — Było zwykłe napięcie, tylko trochę za wielkie. Miałem wrażenie, że nie było przygotowań do tych wystąpień.

Śwd. Michał Pilarczyk, strażnik graniczny, opisuje przebieg zajść w Łuchowie. Z tłumy padały kamienie. Wołano pod adresem strażników, by nie strzelali. Tłum napierał na świadka, wobec czego dał w górę dwa strzały, poczem został rozbrojony. Gdy przyszła pomoc z Łobzenicy, tłum przywitał ją gradem kamieni i trzy osoby odniosły wtedy rany.

Śwd. Andrzej Góra wracał z kościoła i widział, że lokal wyborczy jest rozbity. Kiedy rozpoczęła się strzelanina, otrzymał ranę w szyję, padł do rowu i zemdlął. Nie może poznać wśród oskarżonych tych, którzy strzelali. Po-

znał jedynie Stempla, ale ten nie strzelał.

Śwd. Kurt Kopczyński, szofer, zeznaje, że dnia 8 września odwoził państwa Reinholzów do Górki. Na zapytanie przewodniczącego, czy odwoził rano członków Str. Nar., dał odpowiedź przeczącą.

Przewodniczący: — Czy 9-go września nie przewoził tych, którzy uciekli?

Śwd. Kopczyński: — Nie.

Dalsze zeznania o zajściach

Śwd. Piotr Szczepański, strażnik graniczny, przyjechał ze starostą około godz. 11 do Wiktorówka. W odległości 300 metrów od Wiktorówka obasypano ich strzałami. Wyszlili wtedy z samochodu i doszli do rozsypanych w tyraljerę strażników. Z boku grupa napastników zaczęła nachodzić na skrzydło, została jednak odrzucona. Razem z innymi strażnikami nacierał Szczepański, został jednak ranny i udał się do szpitala, gdzie go obandażowano. Strażnicy zbliżyli się do budynku, z którego padały strzały. Tu aresztowano kilkunastu napastników.

Śwd. Józef Prus, strażnik graniczny w Łobzenicy, gdy przybył do Wiktorówka, był przywitany ogniem karabinowym. Napastnicy rozrzucony byli w tyraljerę. Rozpoznał podczas napadu Marjana Żołnę i Florjana Tomasza.

Przewodniczący: — Kiedy poznał pan Tomasza?

Świadek: — W chwili, gdy uciekał do domu Marciniaka. Tomasz został w domu Marciniaka aresztowany. Znaleziono przy nim karabin. Dalej świadek opisuje zajścia, jakie wydarzyły się pod Łobzenicą.

Tragiczne strzały

Wobec niestawienia się świadka przodownika Nowaczyka, sąd postanowił odczytać jego zeznania. Wynika z nich, że już 7 września Nowaczyk wiedział o zaprzysiężeniu w Ratajach. Kierował on patrolem w walce w Wiktorówku. Gdy zaczęto ich ostrzeliwać, rozsypali się w tyraljerę i rozpoczęli wzajemne ostrzeliwanie. Potem przyjechał starosta Muzyczka i objął komendę. Najwięcej napastników schroniło się do mieszkania Marciniaka, gdzie znaleziono sztylet i karabin. Aresztowano tam 20 ludzi i przeprowadzono ich do Łobzenicy. Pod Łobzenicą tłum, złożony z około 200 osób, z okrzykami „Niech żyje Polska narodowa!” — natari na patrol, prowadzący aresztowanych. Jan Sobek zagroził Nowaczykowi drogę i w wyzywającej postawie nacierał na niego. Nowaczyk ostrzegł go, by się usunął, a następnie dał strzał w brzuch. Tłum, cofając się, zostawił drugiego zabitego, Staszewskiego. Jak wynika z odczytanego zeznania Nowaczyka, akcją całą miał kierować Polcyn.

Na tem kończy się przesłuchiwanie świadków. Sąd ogłasza postanowienie, oddalające wniosek adw. Wirskiego, o powołanie świadków odwodowych na okoliczność, że osk. Reinholz nie wiedział o przygotowaniach do zajść.

O godz. 14 sąd zamknął rozprawę i wyznaczył następną na dziś godz. 9 rano.

Spalić!...

„Piast”, organ Stronnictwa Ludowego, donosi, że poseł Sławek polecił sekretarzom BB. spalić wszystkie dokumenty i całe archiwa Bloku we wszystkich miejscowościach. Zarządzenie nakazuje spisanie protokołu z wykonania tego rozkazu.

Czyżby się p. Sławek wobec historii wstydił działalności BB?

Upadłość firmy Plage i Laśkiewicz

Lublin (PAT) Sąd okręgowy w Lublinie ogłosił wyrok, mocą którego prośba firmy Plage i Laśkiewicz o wszczęcie postępowania układowego została oddalona.

Sąd ogłosił upadłość firmy i wezwał wierzycieli do zgłaszania swoich pretensyj w terminie od 1-go lutego 1936 r.

Sędzią komisarycznym mianowany został p. Kozyrski, syndykiem masy upadłości inż. Turczyński.

karskich i innych uprzywilejowanych stanowiskach (narodowców pozbawiano chleba); drudzy bardzo dobrze się mają dzięki kredytom, ulgom, wyjątkowym

koncesjom, choćby na komunikację autobusową itp.

A wszystko to razem pod rozwiniętymi sztandarami „ideologii państwowej”...

Szczegóły potwornej zbrodni na Jeżycach

Zabójczynie jeszcze za życia męża obmyśliła krwawą zemstę na szwagra

Sprawczynię krwawego czynu przy ul. Dąbrowskiego 54, Agnieszkę Wojciechowską, przewieziono wczoraj w godzinach południowych do więzienia sądowego przy ul. Młyńskiej. Zabójczynie 52-letniego Sylwestra Gawrycha złożyła obszernie zeznanie i opisała szczegółowo przebieg zjścia.

Motywy zabójstwa była nienawiść, powstała na tle długotrwałego sporu o spadek. Przed trzema laty zmarł właściciel składu żelaza przy ul. Dąbrowskiego 54, Lucjan Wojciechowski. Zgon jego nastąpił krótko po powrocie z kuracji w Zakopanem w domu brata, właściciela drogerji na św. Marcinie 46, Władysława Wojciechowskiego. Krótko po śmierci śp. Lucjana, który miał opinię człowieka zamożnego i był kawalerem, doszło pomiędzy rodziną do zatargów o spadek. Majątek spadkowy, pieniądze i papiery wartościowe, miały być przechowane w schowkach bankowych. Pretensje do spadku rościł też szwagier, Sylwester Gawrych. Władysław Wojciechowski zmarł przed około półtora rokiem, poślubiwszy w ostatnim roku przed zgonem długoletnią zarządczynię domu Agnieszkę Wojciechowską — zabójczynię Gawrycha.

Tajemnica testamentu

Wojciechowska pomawiała Gawrycha o usunięcie testamentu. Na zarządzenie prokuratury aresztowano pod tym zarzutem Gawrycha, żonę jego Irene z Wojciechowskich, oraz piekarza Kaczmarka. Wszczęte dochodzenia jednak umorzono. Powstały procesy, wdrużone przez Wojciechowską, zaś Gawrych zalił się w memorjałach, składanych w Warszawie. W dn. 22 listopada br. odbyła się licytacja składu żelaza przy ul. Dąbrowskiego. Objekt nabył zmarły tragicznie Gawrych za 7 tys. zł, którą to sumę podzielono między spadkobiorców. W toku były jednak procesy cywilne, z których jeden, rozpatrywany w poniedziałek, wypadł dla Wojciechowskiej niepomysłnie.

Przygotowania do zbrodni

Agnieszka Wojciechowska po przegrany procesie uplanowała krwawą zemstę. W poniedziałek wieczorem zwróciła się do stróżki w domu sąsiednim, przy św. Marcinie 47, o pożyczanie chustki i sukni, skrojonej po wiejsku. Na zapytanie zdziwionej stróżki, Wojciechowska oświadczyła, że idzie na obchód św. Mikołaja i musi się przebrać, aby nie być poznana; zapowiedziała też, że może odebrać chustę i suknię następnego dnia w kwadrans po godzinie 9.

Na miejscu zbrodni

Wojciechowska znana była szoferom na przystanku ul. św. Marcina, gdyż kupowali w jej drogerji. Mimo to nie poznali oni we wtorek rano przybyłej na postój kobiety w wiejskim ubraniu. Zapanowało wśród nich zdziwienie, że wiejska kobieta wybiera samochód. Po przybyciu na ul. Dąbrowskiego nieznaną zaptęciła szoferowi taksówki nr. 97, Jędraszczakowi, za przejazd i poleciała zaczekać. Pośpiesznie weszła do składu żelaza.

Uczeń kupiecki Edmund Gelner pokazał „klientce” wannę. „Klientka” nie była zadowolona. Przedstawił drugą, i inną, większą. Chodząc po składzie, zapytała też o cenę rur do pieca. Chłopiec pokazywał coraz inne. Ekspedjent

Adam Frankiewicz, zajęty był w tym czasie inną pracą, kasjerka, p. Szalbierzówna, robiła obliczenia. Właściciel w przylegającym kantorze czytał „Kurjera Poznańskiego”. W pewnej chwili z kantoru wydał uczniowi jakieś polecenie. W tym momencie rzekoma klientka, upewniona, że Gawrych jest obecny, szybko podeszła i strzeliła do siedzącego na krześle dwa razy z rewolweru. Ciężko raniły Gawrych uniósł się i padł na podłogę. Wojciechowska strzeliła do leżącego już na podłodze jeszcze cztery razy. Nagła strzelanina oszołomiła personel. Kasjerka, p. Szalbierzówna, słysząc za sobą huk pierwszych dwóch strzałów, była przekonana, że nastąpiła eksplozja pieca. Ujrzawszy ciężko raniętego, pobiegła mu z pomocą. Nieznajoma tymczasem wybiegła na ulicę. Pobiegł za nią ekspedjent, p. Frankiewicz, i usiłował ją zatrzymać. Wojciechowska wymierzyła jednak do niego z rewolweru, który na szczęście nie wypalił. Biegając za opuszczającą skład, chciał ją zatrzymać przy samochodzie. Szofer taksówki, widząc jednak zatrzymywanie pasażerki, odepchnął nieznaną, gdyż nie orientował się w wypadku i odjechał.

Ostatnie chwile ofiary

Śmiertelnie raniły Gawrych powiedział zaledwie kilka słów. Wymówił tylko: „Zabiła mnie Wojciechowska — umieram...” i stracił przytomność. Przybyło pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził zgon. Przywołany z pobliskiego kościoła kapłan, opatrzył umierającego Olejami św.

Pierwsze zeznania zbrodniarki

Z miejsca zbrodni Wojciechowska poleciła jechać szoferowi na ul. św. Marcina 46, do drogerji. W drodze jednak powiedziała, że „sprzątnęła kogoś”. „Może zawieźć na komisariat VI?”

Świątokradcy w kolegiacie kruszwickiej

Kruszwica. (Tel. wł.) W starożytniej kolegiacie kruszwickiej pod wezwaniem św. Wawrzyńca, dokonano w nocy na wtorek świątokradztwa. Nieujawnieni dotychczas złoczyńcy wyłamali drzwi do tabernaculum i skradli dwie złote puszki do komunikantów, wysypując Hostje św. wewnątrz tabernaculum. Łupem zbrodniarzy padła ponadto zastona, wysadzana korona srebrna, gwiazda i sercem, z imitacją sztucznych kamieni. Złoczyńcy obrabowali jeszcze kilka ołtarzy. Z jednego z ołtarzy skradziono cztery wota nikielowe, z trzeciego ołtarza srebrną aureolę z nadgłowy Matki Boskiej i Dzieciątka Jezus. Z czwartego ołtarza zbrodniarze zdarli z obrazu sukienkę srebrną, którą jednak pozostawili w kościele. Ponadto łupem złodziei padła skarbonka z niewielką kwotą.

Nieodwołalnie ostatnie dni

w kinie Apollo fenomenalny przebój amerykański z genialną Sylvia Sidney p. t. „SERCE INDJANKI”; w kinie Metropolis porywający dramat miłosny w wersji niemieckiej z świetnym zespołem artystycznym stolicy naddunajskiej Michiko MEINL, Albert Bassermann'em i Hans Jaray'em.

p. 2759

zapytał szofera. — „Nie — niech pan jedzie na św. Marcina, bo muszę się przebrać, a potem pojedziemy na komendę policji” — odpowiedziała zupełnie opamiętana.

Po przybyciu do mieszkania, Wojciechowska zdjęła wiejski strój i przebrała się. Telefonicznie zawiadomiła policję o zabójstwie. Mówiła do policji, by nie ścigała sprawcy, gdyż sama się stawi. Samochodem udała się potem na policję, gdzie już czekał na nią agent służby śledczej i odprowadził na komendę.

Zabójczynie złożyła szczegółowe zeznanie. Opisała przygotowania do zbrodni, oświadczyła, że to była jej zemsta za złośliwość ze strony rodziny, która podejrzewała ją o otrucie męża i czyni zabiegi o ekshumację zwłok. Piśtolet znalazła podczas robienia inwentury rzeczy, pozostałych po mężu. O planie krwawej zemsty mówiła nawet już z mężem

Wstępne śledztwo

Na zarządzenie władz prokuratorskich drogerję przy św. Marcinie i mieszkanie opieczęto. Dochodzenia prowadzi wiceprokurator Góralewicz i sędzia śledczy Barcikowski, którzy też przeprowadzili pierwsze śledztwo na miejscu zbrodni.

Na wiadomość o wypadku przybył bawiący w Poznaniu brat zamordowanego kpt. Gawrych z Zamościa, odsługujący od niedawna wojskowość w 3 p. lotniczym.

Śp. Sylwester Gawrych był z zawodu kupcem zbożowym, pochodził z Kórnik i przez dłuższy czas mieszkał w Gnieźnie. Zwłoki jego przewieziono do zakładu medycyny sądowej, gdzie prawdopodobnie dokonana będzie sekcja. Według pobieżnych oględzin, Wojciechowska postrzeliła szwagra czterema strzałami, w okolice łopatki i pierś. (kl)

PIERWSZY FILM POLSKI, KTÓRYM ZACHWYCAŁA SIĘ ZAGRANICĄ NA TEGOROCZNEJ WYSTAWIE W WENECJI

Dzień wielkiej przygody

Przedcudny obraz górski o niespotykanej ogromie i potędze realizacji. Konflikt między sumieniem, a prawem, walka między prawem życia, a prawem pisanem wśród młodego pokolenia, zwycięstwo głosu serca — oto tło, na którym rozwija się wielki porywający dramat o miłości, poświęceniu i bohaterstwie. Niezwykłe emocjonujące momenty walki Straży Granicznej z przemytnikami, pościg motocyklowy wśród śniegu, karłowate ewolucje narciarskie, krew w żyłach mroźne zjazdy ze szczytów górskich oraz szalony skijöring za motocyklami — potęgają dynamikę akcji, trzymając widza w ciągłym napięciu od pierwszej do ostatniej sceny. Asy sceny i ekranu K. Junosza Stępski, Franciszek Brodniewicz i inni, jak i wybitny współudział Harcerstwa Polskiego, przystępują film „DZIEŃ WIELKIEJ PRZYGODY” do miana najlepszego i najpiękniejszego filmu polskiego.

Premjera już pojutrze w piątek w kinie „APOLLO”.

p. 2760

Grudzień

11

ŚRODA

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Damazego p.
Czwartek: Konstantego i Aleksego m m.

Kalendarz słowiański
Środa: Wojmira
Czwartek: Wolidara

Śłońca: wschód 7,53
zachód 15,39

Długość dnia 7 g. 46 min.
Księżyc: wschód 16,51 zachód 9,13

TEATRY:
Teatr Wielki: Dziś — „Róża Stambułu”.
Teatr Polski: Dziś — „Złota ciocia” —
Teatr Nowy: Dziś — „Poskromienie złościcy”.
Teatr Wesoła Banda: Dziś — o godz. 19 i 21: „Ta Banda dobrze gra!”

— * **Odczyt.** Dziś o godz. 20 w sali 17 Coll. Minus przy ul. Wąły Wawoz nr. 26 odbędzie się, łącznie z wszechpolską akcją przeciwgruźliczą, wykład prof. dr. Gantkowskiego na temat: „Jak wystrzeżać się powinno najbliższe otoczenie chorego przed zakażeniem gruźliczem”. (pt)

Komunikat meteorologiczny

Wczoraj po południu jedynie miejscami w Małopolsce było dość pogodnie, pozostałe zaś dzielnice kraju miały pogodę pochmurną z drobnym gdzieniegdzie deszczem. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 1 stopień w Cieszynie i Pińsku, 2 w Poznaniu i Łucku, 3 w Gdyni i Krakowie, 4 w Warszawie i Przemyślu oraz 5 w Zakopanem.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 11 bm.: Przeważnie pochmurno, miejscami mgły lub drobne opady. Temperatura w ciągu dnia nieco powyżej zera. Slabe lub umiarkowane wiatry wschodnie.

Ceny rur, śrub i blachy

Warszawa. (Tel. wł.) Osiągnięto porozumienie z Ruropolem, który obejmuje cztery fabryki rur. Ruropol postanowił obniżyć ceny od 15 grudnia o 17 proc. Tak samo fabryki śrub również od 15 grudnia obniżają ceny o 15 proc. Jutro będą prowadzone rokowania z fabrykami opakowań blaszanych, naczyń emalowanych oraz fabrykami wyrobów z blachy białej i cynkowej. (w)

SPORT

Zapaśnictwo

Poznański Okr. Zw. Atletyczny, korzystając z pobytu w Polsce kilku doskonałych zawodników zagranicznych, którzy w niedzielę walczyli w Katowicach, zaprosił ich na start do Poznania. Zawody odbyły się wczoraj wieczorem w sali reprezentacyjnej Targów Poznańskich i zgromadziły około 600 osób, rekrutujących się głównie z członków klubów atletycznych i sympatyków tej gałęzi sportu. — Po powitaniu gości przez p. Wowera i wręczeniu upominków przystąpiono do walk.

W wadze piórkowej Lörinc (Węgry) mistrz Europy w tej kategorii, pokonał po 20 min. walce na punkty w stosunku 3:1 Smóla (HCP). W wadze lekkiej Fincius (mistrz Austrii) pokonał na punkty (3:1) Jachimskiego (Sokół). W wadze ciężkiej Banisch (Niemcy) pokonał nieznacznie na pkt. (2:1) Praczyka (Sokół). W wadze piórkowej Lörinc (Węgry) stoczył drugą walkę, zwyciężając Rozplesa (Zbyszko) po żywej i ładnej walce w 7 min. 12 sek. W wadze półśredniej odbyła się walka towarzyska pomiędzy Chałupką (Sokół) i Wrzesińskim (HCP), zakończona po wyrównanej walce zwycięstwem ostatniego na punkty (3:2). W wadze półciężkiej doskonali Vieragh (Węgry) zwyciężył w 11 min. 29 sek. Gąsowski (Zbyszko). W wadze półśredniej Amenda (Niemcy) uległ doskonale walczącemu Tuszyńskiemu (HCP) w 12 min. 9 sek. W ostatnim spotkaniu w wadze średniej Pointner (Austria) pokonał po mało ciekawej walce Łukaszewicza (Szteker) na punkty (2:1) (al)

Z TEATRU

Występ Chóru Dana w Teatrze Nowym

Napewno wszyscy słyszeli już przez radio wszystkie piosenki z repertuaru Chóru Dana. Nie przeszkadza to jednak zupełnie, że sala jest zawsze pełną na jego wieczorach. Nietylko usłyszeć, ale też zobaczyć trzeba ten mały, a dobrany zespół, aby mieć pełnię przyjemności z ich po wirtuozowsku śpiewanych piosenek. To jest mniej więcej to samo, co słuchać przez radio, albo na płycie gramofonowej mistrza w grze na pile. Niby słyszy się to samo, co na koncercie, ale... licho go wie, czy to naprawdę piła?! Pewniej jest sprawdzić ad oculos.

Połowę piosenek, śpiewanych przez Chór Dana, gwizdzą na podwórkach ulicznicy; melodie znają, niby, wszyscy na pamięć. A Danowcy wnoszą do nich, w interpretacji, czy w jakichś sztucznych wokalnych takie urozmai-

cenia, odmiany, tak to inaczej, po swojemu podają, że piosenki wydają się czemś zupełnie nowym i świeżym.

Repertuar mają obfity. Mimo obszernego programu sypać mogą dodatkami hojnie, a publiczność dobrze o tem wie i nie ruszy się z sali, póki koncertanci trzymać się jeszcze mogą na nogach ze zmęczenia.

Zdawałoby się, że współczesne „szlagiery” wszystkie są do siebie podobne: i w melodjach, i w tekście. Najmniej wymagalnego człowieka mogą wyprowadzić z równowagi te nieustannie od lat powtarzające się refreny o „skończonej miłości”, albo zupełnie już bez treści, pijane teksty. Danowcy rehabilitują tę rozpaczliwą beztreściwość współczesnej piosenki. Słowa, które w rzeczywistości nic już nie znaczą, w ich interpretacji nic też znaczyć nie potrzebują: są prosto kolorowymi kulkami, które się zongluje, miga przed słuchaczem, podrywa. Chodzi przecież nie o treść, ale

o dźwięk i z dźwięków, choćby bez sensu, układa się bardzo miła, zabawna piosenka.

Jeśli wypadkiem ktoś z publiczności Chóru Dana dotąd nie słuchał, a zna go tylko z występów, to we wczorajszym programie spotkał prawie same nie słyszane dotychczas w Poznaniu piosenki. Wszystkie wykonane są z prawdziwą wirtuozacją. Z największym aplauzem przyjęty był — chyba: „Czerwony Kapturek”, kapitalny naprawdę dowcip chórally i „Tango Lyczakowskie”. M. Fogg nie mógł zejść ze sceny, tak nieustępliwie domagała się publiczność coraz nowych jego nastrojowych tang i trottów. Dużo świetnych grotesk śpiewnych zaprezentował A. Wysocki. „Ciocia na Ochocie” słyszeliśmy już nie raz, w różnych interpretacjach, ale jego interpretacja jest najlepsza i najzabawniejsza.

Słowem wieczór bardzo był miły i urozmaicony. (t. k.)

Echa wyborów przed sądem

W okresie przedwyborczym pociągnięto do odpowiedzialności za kolportowanie odezw działacza narodowego, inwalidę Walentego Baranowskiego. Rozprawa odbyła się w sądzie bydgoskim przed kilkoma dniami. Akt oskarżenia zarzucał mu fakt rozdawania ulotek p. t. „Polacy!”, nadesłanych do okręgu bydgoskiego z Poznania i tam przez cenzurę uznanych za legalne. Sąd uniewinnił p. Baranowskiego, obciążając kosztami postępowania skarb państwa.

Niepowodzenie p. Faustyniaka

Ujście. — Odbyło się tu zebranie P. Z. Z., na które przybył b. poseł Faustyniak, aby założyć swą placówkę. Akcję jego spotkało jednak wielkie niepowodzenie, gdyż zgromadzeni nie zapisali się na członków i pośpiesznie opuścili salę. (nd)

Mandaty karne

Grodzisk. — Starostwo w Nowym Tomyślu nałożyło na członka Stron. Narodowego p. Marjana Boińskiego grzywnę 15 zł z zamianą na 3 dni aresztu za publiczne noszenie mieczyka Chrobrego.

To samo starostwo nałożyło na p. Czesława Tondera grzywnę w wysokości 10 zł z zamianą na 2 dni aresztu za rozlepianie ulotek „Nie głosujemy!”. W obu wypadkach wniesiono sprzeciw. (gf)

Usunięcie tablic S. N.

Grodzisk. — Jak już donosiliśmy, starostwo powiatowe nałożyło na prezesa S. N., p. Frankowskiego mandat karny w wysokości 30 zł za wywiezienie bez zezwolenia władzy policyjnej na budynku, mieszczącym lokal S. N., tablic z napisem „Sekretariat Stronictwa Narodowego”. W mandacie karnym nie żądano usunięcia tablic. W poniedziałek, dnia 25 bm., o godz. 7.15 rano przybył woźny miejski z trzema robotnikami, którzy usunęli tablice bez powiadomienia zarządu. (gf)

Wielka katastrofa lotnicza

London. (Tel. wł.) — Straszna katastrofa lotnicza wydarzyła się we wtorek po południu w hrabstwie Kentu. Samolot pasażerski belgijskiego towarzystwa komunikacyjnego Sabena, runął w drodze z Brukseli do Londynu z niewiadomych dotąd przyczyn w pobliżu miejscowości Tatsfield na ziemię, rozbijając się na szcztaki. Aparat był typu trzy-motorowego i zakupiony przez wspomniane towarzystwo we Włoszech. Pochodził on z zakładów Savoia. Zachodzi obawa że wszyscy pasażerowie samolotu oraz pilot, mechanik i telegrafista, razem 10 osób, ponieśli śmierć. Wśród pasażerów było czterech Niemców i trzech Anglików.

Dziś „Poskromienie złoŃnicy”

Wczorajsza zapowiedź środowego przedstawienia arcywesołej komedii kostiumowej Szekspira p. t. „Poskromienie złoŃnicy” — wywołała w szerokiej kołach naszych Czytelników zrozumiałe zainteresowanie. **Z nabyciem więc biletów należy się spieszyć.** Przedstawienie to, wykonane bardzo starannie, — zgranemu dobrze zespołowi przewodzi ulubienica publiczności p. Teofila Koronkiewiczówna!

Nowe kostjmy i dekoracje Kazimierza Krajewskiego. **Ceny miejsc dla Czytelników naszych wyjątkowo niższe, a więc w rzędach 1—6 po zł 1,25, w rzędach 7—12 po 80 gr, w rzędach 13—17 po 50 gr. Garderoba 20 gr.** Przedstawienie odbędzie się dziś, w środę, o godz. 8 wieczorem. Bilety są już do nabycia w administracji pisma naszego.

Z procesu o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

W ciągu wczorajszego, 18-go dnia rozprawy w dalszym ciągu badano świadków oskarżenia. Jako pierwszy zeznaje świadek Adam Czyżewicz, st. posterunkowy służby śledczej w Krakowie, który przeprowadzał obserwację podejrzanych o działalność w OUN w Krakowie i częściowo we Lwowie. Zeznania te dotyczą w szczególności Karpynca i Kłymyszyna, oraz Lebedę. Następnie zeznaje świadek Franciszek Kapusta, starszy posterunkowy wydziału śledczego w Krakowie. Zeznania tego świadka dotyczą tych

samych szczegółów, o których mówił świadek Czyżewicz, gdyż stale oni pełnili służbę razem. Świadek potwierdza w całości swoje zeznania ze śledztwa, poczem na pytanie przewodniczącego, czy wśród oskarżonych poznae obserwowanych przez siebie Kłymyszyna i Karpynca oraz Lebedę, świadek kategorycznie rozpoznaje wymienionych oskarżonych. Na pytanie adw. Pawenckiego świadek stwierdza, że w dn. 30 maja 1934 r. dołącznie rozpoznał osk. Lebedę, gdyż obserwował go przez lornetkę z odległości około 60 kroków.

Proces o zdradę stanu we Wrocławiu

Na ławie oskarżonych zasiadło 15 Polaków

Wrocław. (Tel. wł.) — Odbył się tu wielki proces o zdradę stanu, w którym na ławie oskarżonych zasiadło 15 Polaków, w tem kilku uczestników narodowych powstań na G. Śląsku. Jeden z oskarżonych jest obywatelem polskim. Wszyscy obwinieni odpowiedzieli z więzienia. Na podstawie doniesień policyjnych sporządzony został akt oskarżenia, zarzucający Polakom rozpowszechnianie zakazanych ulotek i gazet socjalistycznych, oraz urządzenie tajnych zebrań. W czasie rozprawy okazało się, iż doniesienia policyjne były kłamliwe. Prokurator zmuszony był wobec tego do postawienia wniosku o uwolnienie 10 oskarżonych. Sąd po dłuższej naradzie wydał, zgodnie z tym wnioskiem, wyrok, uniewinniający 10 oskarżonych. W motywach sąd podniósł, iż padli oni ofiarą denuncjacji niesumiennej ludzi. 7 uniewinnionych sąd przyznał odszkodowanie za 8 miesięczny pobyt w więzieniu śledczym. Pięciu oskarżonych Polaków natomiast skazanych zostało na wysokie kary. Oskarżony Katus skazany został na 5 lat, Gałaska na 4 lata i Kubiszyn na 2 i pół roku więzienia; Lepiarczyk skazany został na 2 i pół roku domu poprawy, a oskarżony Szewczyk na półtora roku więzienia. Wszystkim pięciu skazanym Polakom odebrano prawa obywatelskie na kilka lat.

Skazany na 5 lat więzienia Katus jest b. powstańcem i obywatelem polskim. Prokurator wnosil dla niego o karę trzech lat więzienia. Lecz sąd wyznaczył karę najwyższą, motywując surowy wyrok tem, iż Katus brał udział w powstaniach i jest obokrajowcem. Skazanie b. powstańca i obywatela polskiego Katusa wywołało wielkie wrażenie wśród ludności polskiej na Śląsku po obu stronach granicy. Polacy ślascy oczekują, iż rząd polski podejmie interwencję w obronie skazanego na tak wysoką karę obywatela polskiego. (w)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 10. 12. 1935 r.

	Dewizy:	
	trans.	sprzed kup.
Belgja	89.50	89.68
Berlin	213.45	213.98
Amsterdam	359.40	360.12
Kopenhaga	116.95	117.24
Londyn	26.18	26.25
Nowy Jork kabel	5.31 1/8	5.32 3/8
Oslo	131.40	131.73
Paryż	35.01	35.08
Praga	21.97	22.01
Szwajcaria	172.05	173.39

Tendencja niejednolita.

Obligacje i papiery wartościowe:	
3% poz. budowlana	40.—
5% poz. konwers.	63.75
5% poz. kolejowa	56.50

6% poz. dolarowa	79.25
4% poz. premj. dol.	52.80
7% poz. stabiliz.	63.13
w drobnych	64.—
Tendencja przeważnie słabsza.	
Akcje w złocie:	
Bank Polski	95.75
W. T. F. Cukru	33.50
Lilpop	7.—
Ostrowiec	19.25
Starachowice	31.50
Tendencja utrzymana.	

TARGOWISKO MIEJSKIE

Poznań, 10. 12. 1935 r.

Urzędowe Sprawozdanie Targowe Komisji Notowania Cen

Spędzono: wołów 38, buhajów 145, krów 220, świń 2080, cieląt 600, owiec 53, razem 3136 zwierząt.

Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi.

BYDŁO:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	56—62
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	49—54
Mięsiste tuczone starsze	42—46
Miernie odżywione	36—40
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	50—54
Tuczone mięsiste	46—48
Nietuczone dobrze odżywione starsze	40—44
Miernie odżywione	34—38
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	56—60
Tuczone mięsiste	44—50
Nietuczone dobrze odżywione	28—32
Miernie odżywione	14—18

Jalowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	56—62
Tuczone mięsiste	44—54
Nietuczone dobrze odżywione	42—46
Miernie odżywione	36—40
Młodzież:	
Dobrze odżywione	36—40
Miernie odżywione	34—38
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczona	60—66
Tuczone cielęta	50—56
Dobrze odżywione	46—48
Miernie odżywione	38—44

OWCE:

Wytuczone pełnomięsiste jałgnięta i młodsze skopy	50—56
Tuczone starsze skopy i maciorciorki	50—00
Dobrze odżywione	00—00
Miernie odżywione	00—00

ŚWINIE: (TUCZNIKI):

Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	88—92
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	80—86
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	74—78
Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi	70—72
Maciory i późne kastroty	64—76
Przebieg targu bardzo spokojny. Świnie niewyprzedane.	

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmują się do godz. 11.10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmują się do godz. 11.00.

Kto szuka podarku gwiazdkowego! Niech spieszy do Kałamajskiego!

Najtaniej: Pończochy, Trykoty, Bielizna, Gorsety, Szale, Rękawiczki, Zemperki, Berety, Torebki, Chustki do nosa, Krawaty, Szelki, Robótki i inne podarki gwiazdkowe.

7. SPRZEDAŻE

Zające bez skórki 2,00 zł
Woźniak i Kosicki
Aleje Marcinkowskiego 7.
Pg 7 065-50.10

Dziki

podzielone + nowy transport za beccen poleca Twardowski Pl. Nowomiejski 6. p 2758

Skład

papierni, dobrego egzystencja sprzedawca adres Kurjer Poznański zdg 75 427

Skład

papierni, dobrego egzystencja sprzedawca adres Kurjer Poznański zdg 75 293

Kolonjalkę

zaprowadzona mieszkaniami, tania dzierżawa korzystnie sprzedam. Adres wskaże Kurjer Poznański zdg 75 566

Skład

z urzędzeniem, nadający się specjalnie na kolonjalkę lub nabiału — warzywa w centrum zaraz do nabycia. Do objęcia potrzeba tylko 2 500 zł w tem 10 miesięcy dzierżawy zapłaconej. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 75 431

11. KUPNA

Kupię

kanapę oraz 2 fotole z pokryciem mocno zniszczonym. Oferty Kurjer Poznański nr 19 244

Sygnal

elektryczny do samochodu, motocyklu marki Bosch, 6 volt kupię. Kujawa, Jeżycka 42 a (Garaże) zdg 75 619

Zabawki

przyjmie w kmis skład zabawek Oferty Kurjer Pozn. zdg 75 428

Chodnik

kokosowy używany. Słusarska 5 — 6. zdg 75 396

21. LICYTACJE

Lokal Licytacji

Rynek 46/47 sprzedaje stale wszelkie urządzenia domowe. Pg 6 954-49.94

23. ROZMAITE

Ekspresdruk

Mielżyńskiego 22 drukuje najtaniej, najszybciej. Wizytówki setka złotej. dr 8354

Dywany

reparuje Tabernaacki Kręta 24 telefon 24-56 p 2757

Suknie

kostjmy wykonuje mistrzyni po cenach bardzo przystępnych. Wykonanie pierwszorzędne. Marji Magdaleny 1, m. 7. zdg 4956

Witold Leworski

obrazy — oprawa

obrazów tylko Wrocławska 36, skład obrazów. dg 4951/2

27. WOLNE MIEJSCA

Magistra farmacji

początkującego z praktyką i językiem niemieckim przyjeżdża. Oferty z podaniem warunków i wysokości pensji proszę Apтека pod Lwem, Toruń. zdg 5 164

Restauracje

400 zł oddam bufetowej. Wskaże Kurjer Pozn. zdg 75 540

28. ROZRYWKA

Nadja

Idylliczne pieśni — przemila muzyka — nastrojowy rytym tańca. Kinoteatr „Sfinks” zdg 75 095

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter**, Poznań, Ostrów Wielkop

Przedpłata

na miesiąc grudzień 1935 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiały poświęcone danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr., na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr., przed wiadomościami potocznymi 200 gr. od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stroża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 11.00, większe dłuższe według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.): słowo nagłówek (tłusto) 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada.

P. K. O. Poznań nr. 200 149